

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 50 h.

na prowincyi:

określenie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — 1.
kwartał 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
w innych krajach 6 „

możliwa zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 50 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Wybory a duchowieństwo.

W prasie zachowawczej i klerykalnej rozbrzmiewać poczynają nawoływania, by duchowieństwo wzięło jak najenergiczniejszy udział w przyszłych wyborach. Wybory miałyby w myśl owych życzeń przybrać charakter krucyat; na czele szeregów postępowałyby suttany i fiolety, im przypadłoby przewodnictwo w boju przeciw postępowi ciemności.

Ale położenie jest obecnie wręcz odmienne. Światło postępu i światło prawdziwej idei chrześcijańskiej płonie w obozie, przeciw któremu chcą zrewoltować duchowieństwo. Wątpimy zaś, czy licowałoby to z godnością chrześcijańskich kapłanów, stawiać zapory ruchowi, zdążającemu do tego, by równe prawo do życia i do dóbr, z nim związanych, mieli wszyscy, a nie same tylko warstwy uprzywilejowane, przeciw ruchowi, zdążającemu do wprowadzenia raz nareszcie miłości bliźniego, na widownię stosunków społecznych.

Agitatorstwo wogóle uchybi, godności kapłańskiej. Kapłana zstępujący z wyżyny, na których stawia go posłannictwo religijne, oddający się w usługi tej, czy owej partii, — tracić musi na powadze i na nimbie, otaczającym go w oczach małuczkich.

Z pośrednika pomiędzy ludźmi i Bogiem, przedzierzga on się wtedy w narzędzie ziemskich namiętności, z szermierza o dobro wiekiste, urasta zwykły zaciętnik partyjny, aż nazbyt widocznie obciążony wszystkimi ułomnościami człowieka, toczącego walkę. A co najgorsza — nie może on być wówczas nawet wyrazem owej czystej sprawiedliwości, którą krzawić i pielegnować może jedynie religia.

Dzisiaj walka stronnictw przestała być igraszką niewinną; ta walka toczy się z zaciętością, zawsze nęchającą podobne starcia na przelomie epok; gdzie zaś drwa rąbią, trzaski lecieć muszą i nie masz stronnictwa, któreby w zaciętrzewieniu mogło utrzymać się w granicach idealnej sprawiedliwości. Nie raz w tej walce niepodobna nawet postawić zapory wybuchowi pierwotnych instynktów; nieraz rozjątrzenie popycha wprost do wyrządzenia krzywdy, a i na to rady się nie znajdzie, bo walka ma swoje prawa przyrodnicze i podlegać im zawsze będzie. Duchowieństwo nie potrafi jej uszlachetnić; duchowieństwo składa się przecie z ludzi, a nie z aniołów, z ludzi tak samo, jak inni, podległych prawom przyrodniczym. Tak więc tylko wróg duchowieństwa może je kusić do rzucenia się w odmet agitacji wyborczych; tylko wróg, dybiący na to, aby duchowieństwo narazić na utratę powagi i wpływu.

Że zaś ów wróg gnieździ się w sferach własnie, pracujących nad zapewnieniem przewagi duchowieństwa, to dość oburzające, ale nie tak znów dziwne, jakby się wydawało, skoro nawet i w raju ongi wąż się znalazł.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Nawoływania, o których wspomnieliśmy, ozwały się także w kołach, mających piętno półoficyalne. Stąd mogłoby powstać przypuszczenie, iż rząd dał im aprobatę — przypuszczenie z gruntu fałszywe — skoro najwyższy piastun władzy, skoro sam monarcha — niejednokrotnie i niedwucześnie potępił politykowanie duchownych, a nie dawniej jeszcze, jak w miesiącu wrześniu uznał za swój obowiązek wprost skarcić arcybiskupa w Serajewie dr. Stadlera za mięszanie się w sprawy polityczne.

Ks. Stadler otrzymał wówczas mianowicie pismo od dyrektora kancelaryi gabinetowej, które warto tu przypomnieć. Osnowa tego pisma była następująca:

„Obszerne sprawozdania, ogłoszone w dziennikach o przebiegu kongresu katolików, odbytego niedawno w Zagrzebiu, przyniosły między innymi także wiadomość, że Wasza Eminencya podczas bankietu, urządzonego na zakończenie kongresu, w gorącej mowie wyraził życzenie jak najrychlejszego połączenia Bośni z Kroatyą. Ponieważ kwestya ta jest czysto polityczną i jako taka z powołaniem Waszej Eminencyi zgoła nie ma do wspólności, a rozwiązanie tej kwestyi należy do zakresu działania czynników zupełnie świeckich, w pierwszym zaś rzędzie do praw zwierzchniczych Jego cesarskiej Mości naszego Najmiłosiwszego Pana, jest przeto usprawiedliwione przypuszczenie, że wiadomość powyższa polega na omyłce i że Wasza Eminencya owych słów nie użyła. Gdyby jednak fakt ten był prawdziwy, to muszę z Najwyższego polecenia zakomunikować Waszej Eminencyi poważne napomnienie i wyrazić stanowcze oczekiwanie Jego cesarskiej i królewskiej Mości, Najjaśniejszego Pana, że Wasza Eminencya na przyszłość zarówno w wyrażeniach swoich, jak w czynach, trzymać się będzie zdala od kwestyj politycznych“.

Lubię, kiedy kobieta...

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 4 października.

(JK.) I lubię tych naszych reformatorów i prokuratorów z katedry, którzy mimo doświadczeń, zacierpiętych z odwiecznej historii ludzkiej kultury ciągle jeszcze ponawiają wysiłki przeprowadzania socjalnych reform i poprawienia społecznych stosunków patetycznymi odezwaniami.

Gdy Tolstoj wydał swą „Sonatę Kreutzera“ i wzburzył nią cały świat krytyki i nauki, zabrały wówczas głos powagi lekarskie i — z uśmiechem politowania przeszły nad nią do porządku. Medycyna wykazała z nożem w ręku, jak daremną jest walka

z dwoma zasadniczymi elementami organicznego świata, z głodem i z miłością — i jak płonna okazać się musi zawsze każda reformatorska praca, nie uwzględniająca przedewszystkiem i bezwarunkowo niewzruszonych postulatów tych dwóch społecznych czynników.

Głód i miłość, jak wszystkie inne potęgi elementarne, wywołują kataklizmy, wobec których ludzka wiedza staje się bezsilną i niemą. Jednak pewnikiem jest, że aby je spętać i zmniejszyć okropność spowodowanych przez nie klęsk, nie wystarczy nigdy teoretyczna dyskusja naszych socjalistów z katedry, lub teologiczno-etyczne kazania następców św. Augustyna, Duns Skota, Abelarda i innych ojców kościoła. Tu zapanować może tylko energiczna działalność praktycznych socjologów i polityków, umiających zjednać sobie zaufanie całego społeczeństwa. Przedewszystkiem należy usunąć błędy w organizacjach państwowych, zastarzałe ułomności i skrzepłe formy ustawodawcze, a dopiero potem można myśleć o umoralnieniu jednostek obywatelskich.

Przyznają słusność tym zapatrywaniom profesorowie higieny uniwersytetów niemieckich i austriackich w liczbie dwudziestu, których podpisy figurują na odezwie do wiedeńskiej młodzieży akademickiej w sprawie wstrzemięźliwości i powściągliwości płciowej. Podpisani są: Buchner z Monachium, Esmarch z Getyngi, Finkler z Bonn, Fischer z Kilonii, Flüge z Wrocławia, Forster Strassburg, Fränkel Halle, Gärtner Jena, Gaffky Giessen, Gruber z Wiednia, Heine Erlangen, Lehmann Würzburg, Lode Innsbruck, Löffler Graubwald, Neisser Wrocław, L. Pfeiffer Rostock, R. Pfeiffer Königsberg, Prausnitz Grac, Schatelius Freiburg im Breisgau i Wyss z Zurichu.

Wymienieni profesorowie zaznaczają, że naciśnięciem, że przemawiając do młodzieży, jedynie tylko jako lekarze i higieniści, pozostawiają wszelkie przepisy abstrakcyjnej moralności na boku. Lecz dodają, iż w żadnej dziedzinie nie łączą się tak często choroby ciała z upadkiem tęgości charakteru i nie nie pociągają za sobą częściej spacenienia całego sposobu myślenia i szlachetnych instynktów, jak właśnie pewne choroby. Leży więc w interesie młodzieży akademickiej strzedz się przed niemi, a profesorowie uważając za swój obowiązek zwrócić na te niebezpieczeństwa powszechną uwagę, postanowili przy wpisach na początku bieżącego półroczu odpowiednio odezwy rozdawać studentom.

Jest prawda, statystycznie udowodnioną, że ilość chorób płciowych między młodzieżą akademicką, zgromadzoną w wielkich miastach, wzrasta z roku na rok w przerażający sposób. Stąd wynika dla całego społeczeństwa groźne niebezpieczeństwo, któremu należy wszelkimi siłami zapobiedz. Choroby te grasują między studentami w mierze, o jakiej dotąd szersza publiczność nie ma nawet pojęcia.

115 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisat

SEWEN.

(Ciąg dalszy).

— Hrabia, śmierć starca wzruszyła cię. Wierzę ci, że dołożysz wszystkich sił, aby mnie od niej obronić... Wierzę, że nie wydasz grosza na próżno. Nie dla siebie, to fraszka, nie jesteś głupcem lub nikczemnikiem... Ale wierzę, że grosza nie zmarnujesz na rzeczy wątpliwe...

Tadeusz chciał mówić, głos zamierał mu w gardle.

— No, no, pochwyliłeś mnie w swe szpony, opętałeś szlachetnością do tyła, że nawet popełnić dla idei zbrodni uważam za powinność. Czuję nawet pewną rozkosz w jej spełnieniu... Skończyłem.

Spojrzał na zegarek.

— Dwie godziny przegadał, a tam pewno pełna sala interesentów. — Odchylił drzwi do salonu, zadzwonił, wbiegł służący.

— Proś po kolei. — Zwrócił się do Tadeusza, wyciągając do niego rękę na pożegnanie.

— Bądźmy dobrej myśli. Jeśli twoje cyfry nie zawiodą, wyjdziemy czyści, a zawsze coś przecie zrobimy, zawsze to wielkie słowo. Tego się spodziewam! Bądź zdrow, mój drogi. Przychodź codzień, póki tu jesteś, krzepić mnie, ale rano. Zostaw stary robotnik stać na posterunku od siódmej rano.

ROZDZIAŁ XIV.

Tadeusz skoczył do powozu i kazał pędzić do mieszkania Urszuli. Zdyszany zadzwonił gwałtownie, otworzyła mu Urszula. Marynia czekała na niego w salonie.

— Nareszcie! — zawołały obie.

Całował im ręce rozpromieniony, wzruszony, szczęśliwy.

— Moja ubóstwiona zmęczona. Czytam to w jej oczach i smutnym uśmiechu.

— Chciałeś inaczej, niewdzięczniku? — rzekła Urszula.

Marynia nie śmiała patrzeć mu w oczy.

— Inaczej — zawołał — inaczej!... „Cierpienia moje i miłość serdeczne“ skończył nareszcie...

— Skończysz? — powtórzyły obie zaciękawione.

— Upiję się czynem — mówił cicho, prawie szeptem ze wzruszenia i entuzjazmu. — Moje usta, spalone gorączką, dorwały się krynic, i pija, pija, pija... Moje nadzieje zmieniają się w czyn, moje marzenia oblekają się w ciało...

— Mów — przerwała Marynia...

Urszula wpatrywała się w niego uważnie.

— Tworzę. Czy wy, moje panie, czujecie rozkosz tworzenia czynem? Myśli zmieniają się w skryzalizowane ciała i padają mi u stóp...

— Dalej — szepnęła Urszula.

— Mam tyle ropy z naszych kopalń, że wolno nam ją przerabiać na naftę. Budujemy największą w Austrii dystylarnię. Naftą, olejami, parafiną zalejemy rynki Europy! Anglia ich najwięcej potrzebuje.

— Pieniądze? — spytała Urszula.

— Mam, znalazłem ludzi...

— Czy ojciec mój jest w tej spółce?

— O nie!... Pan Edward nie do takiego przedsięwzięcia, gdzie trzeba ryzykować i walczyć!

— A ty?

— Opowiem!

Przysunął się do Maryni, ciotkę Urszulę wezwał ruchem głowy i zaczął cichutko.

— W okolicy Kołomyi jest węgiel podobno płytko, a gruby na dwa metry!... Węgiel, to przemysł, węgiel to bogactwo, węgiel to siła, para, elektryczność... Jutro tam jadę, zobaczę, obliczę. Dwa rygi przenoszę pod Kołomyję do szukania pokładów węgla i puszczać je w ruch. Gdy tylko go znajdę, buduję kolej. Obok węgla często bywa żelazo!... Na węglu i żelazie stanęła Anglia i Belgia...

Marynia słuchała z upojeniem.

— On jeden to może zrobić, myślała i ten jeden należy do mnie, będzie moim mężem, ja z nim i przy nim. Zostanę jego dobrym duchem, jego siłą, jego twórczością, jego ukochaną, jego żoną. Spracowane wielkimi myślami czoło, będzie kładł na moim ramieniu. Ja go będę tulić do snu i szeptać mu do ucha: „Ukochaj ludzi miliony, bo za miliony myślisz i pracujesz“... Patrzała na niego serdecznie i ciepło. W tem ciepło było tyle miłości i poddania, że aż ciotkę oblał rumieniec, lecz tego nie widział Tadeusz... Powoli, nieśmiało dziewczę przyłożyło palec do jego ust. Ocucony, całował je.

Urszula posmutniała.

— Mów jeszcze, mów — szeptała do niego Marya.

(C. d. n.).

Następstwem ich są nieuleczalnie słabości mózgu i mleczna pacierzowego, a bardzo często kombinują się z niemi choroby stawów i serca. Smutne zjawisko, powtarzające się w ostatnich dziesiątkach lat niezwykle często, że małżeństwa w wyższych sferach towarzyskich, pozostają bezdzietnymi, polczyć trzeba w przeważnej części wypadków właśnie na karb wczesnych, młodzieńczych chorób.

Aby zapobiedz temu groźnemu niebezpieczeństwu w dalszym jego rozwoju, zalecają podpisani profesorowie jedyny środek: zupełną wstrzemięźliwość. Młodzież akademicka bowiem — ich zdaniem — daje się ponieść swobodzie i wolności, której pozbawiona była przez ciąg studyów aż do matury — i nie tyle z fizycznej potrzeby, ile z lekomyślności dopuszcza się wybryków i nadużyć, za które w późniejszym życiu zmuszona jest ciężko pokutować.

Odezwe tę pominięły tutejsze dzienniki z bardzo małym wyjątkiem, całkowitem milczeniem. Dlaczego? Bo wstrętne pruderya zakazuje mówić o podobnych... nieprzyzwoitościach. Wszak gazety są czytane przez czcigodne matki i córki, więc gdzieś „wypada“ pisać o czemś podobnym? Są to kwestye zbyt drażliwe i za dużo smutne, aby je przedstawiać w całej ich rażącej nagości...

Pomijając jednak tę niczem niewytłomaczoną wstydlivość tutejszej prasy, nie mającej zresztą żadnych skrupułów, skoro chodzi o długie i szerokie traktowanie najskandaliczniejszych rozpraw sądowych i tym podobnych budoarowych tajemnic z półświatka, warto się zastanowić nad faktyczną doniosłością i możliwą skutecznością wspomnianej odezwy.

Oży jest ona po temu, aby wpłynąć poprawczo na młodzież akademicką, zalecając jej zupełną powściągliwość?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, wystarczy przypomnieć sobie zeszłoroczne kongresy dermatologów rosyjskich w Moskwie i abolicjonistów w Londynie.

Oba te kongresy, w których brali udział najwybitniejsi lekarze, uczeni i mężowie stanu, zastanawiały się głęboko nad środkami, które byłyby w stanie zapobiedz szerzeniu się owych chorób.

I doszły do ostatecznego wniosku, że takie środki w obecnym ustroju społecznym są niemożliwe, jak długo istnieje współczesny militarizm, gromadzący w jednym miejscu wielkie ilości młodych mężczyzn, jak długo istnieje współczesny pauperyzm, rzucający w szeregi milionów proletariatu groźbę śmierci głodowej; jak długo istnieją materialne warunki, nie pozwalające mężczyźnie żyć w wczesnej młodości.

Zgromadzenie pocztmistrzów.

Lwów, 6 października.

W dalszym ciągu miało sobotnie zgromadzenie następujący przebieg:

Na wniosek p. Bienieckiego, pocztmistrza z Rudek, który referował sprawę loteryi na rzecz funkcyjnar. pocztowych, uchwalono z pozostałości z tejże loteryi zabezpieczyć dla podupadłych nie z własnej winy funkcyjnaruszów poczt nieregularnych (nie wylączając pocztmistrzów I. i II. kl.) i w tym celu utworzyć fundusz im. Izidora Kowalewskiego obecnego prezesa. Fundusz ten postanowiono zbierać w ręce Wydziału krajowego, listem żelaznym postanowić warunki, pod jakimi zapomagi z połowy uzyskanych procentów mają być potrzebującym udzielane, w drugiej połowie zaś kapitalizowane do kwoty 40.000 koron. Gdy fundusz tej kwoty dosięgnie, wszystkie odsetki mają być corocznie między potrzebujących rozdzielane. Po śmierci imieniodawcy będzie rozporządzał funduszem Wydział stowarzyszenia, a w razie ewentualnego zreorganizowania poczt prowincjonalnych ma przejść na rzecz urzędników pocztowych trzech ostatnich rang.

Według punktu 6. porządku dziennego, miał nastąpić referat o zmianie statutu, który to projekt Wydział poprzednio już opracował. Przewodniczący odczytał statut w całości, nim jednak przystąpiono do dyskusyi nad poszczególnymi paragrafami, postawił pan Solecki wniosek, by celem dokładniejszego zastanowienia się nad poczynionymi w statucie zmianami, rozslano hektografowany projekt statutu wszystkim członkom i dopiero na podstawie ich uwag, dyskutowano na następnym walnym zjeździe. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, wobec czego przyjęcie nowego statutu odroczone do następnego roku.

Przewodniczący konstatuje, że wszystkie wnioski Wydziału, jak i członków, nadesłane do poprawy obecnej organizacji stosunków prawnych pocztmistrzów zostały przyjęte, przeto proponuje wziąć je za podstawę petycji wniesć się mającej do ministerstwa handlu za poprzedni porozumieniem się z pokrewnymi Towarzystwami krajów sąsiednich. Na propozycję tę zgromadzenie się zgadza.

Przyjęto również samodzielny wniosek p. Jaworskiego z Siedliszowic (nadesłany pisemnie do zarządu), domagający się przeniesienia ekspedjentów I. i II. stopnia do statusu pocztmistrzów II. klasy, stopnia 3 i 4.

Na wniosek p. Zyblikiewicza z Czernelicy zamianowano honorowym członkiem Stowarzyszenia p. Albina Aręszewskiego em. pocztmistrza z Horodenki, jako założyciela Stowarzyszenia.

Ostatni punkt programu stanowiły wybory prezesa i do Wydziału. Agitowało w nich po raz pierwszy kilka partij opozycyjnych i to jest dodatnią stroną rachunku wśród pocztowców i dowodem zrozumienia własnych interesów, dotąd bowiem wszyscy szli bezmyślnie za narzuconymi przez wydział kandydatami, zwyczajnie figurami dyrekcyj. Nieufność względem dotychczasowego wydziału znalazła wyraz w przemówieniu p. Soleckiego, który skrytykował gospodarkę zarządu, wskazał, że instytucja delegatów wcale nie istnieje, że w zarządzie brak ducha, energii i dobrej woli i zachęcał do wyboru ludzi młodszych, zdolnych i chętnych do pracy.

I jeżeli opozycja zupełnego nie odniosła tryumfu, to jedynie dlatego, że partij opozycyjnych było kilka i że między niemi do porozumienia nie przyszło.

Prezesem wybrany został ponownie p. Izidor Kowalewski z Rohatyna większością dwóch głosów ponad absolutną większość (24).

Kontrkandydat p. Solecki z Kopyczynie otrzymał 19 głosów.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Bieniecki z Rudek, Nadachowski z Okocina, Onyszko z Borysławia, Jaglarz z Chabówki, Orzelski z Mszany Dolnej, Solecki z Kopyczynie i Moskwiski; na zastępców: Mazanek (Raniżów), Sroczyński (Zablotce), pani Kucharska (Starasól), Feder (Lwów), Krupski (Olszanica) i pani Kozakiewicz. Do komisji kontrolującej pp.: Kotowicz, Brysiewicz i Szezurowski.

W ogólności wybory dają nadzieję, że w Towarzystwie inny duch powieje.

Zgromadzenie zakończyło odczytanie telegramów gratulacyjnych, poczem przemówił jeszcze prezes, dziękując dyrekcyi poczt za życzliwość.

Z sali koncertowej.

Trzeba mieć sławę w świecie artystycznym, jak Zygmunt Stojowski, by w najniekorzystniejszej dla koncertów porze — bo podeszły inauguracyjny przedświt w teatrze nowym — zapelniać całą salę Sokoła doborową publicznością. Koncert tego znakomitego kompozytora i pianisty zgromadził wczoraj cały lwowski świat muzyczny bez wyjątku. Stosownie do rozgłosu, poprzedzającego jednego z najwybitniejszych muzyków polskich, wymagania nasze były bardzo wygórowane. Spodziewaliśmy się zadowolenia artystycznego w wysokim stopniu i nie doznaliśmy bynajmniej rozczarowania.

W pierwszym rzędzie nasuwa się mimowoli pytanie, kto nas bardziej zachwycał, Stojowski-kompozytor, czy też Stojowski jako pianista? Niewątpliwie jeden i drugi. Lecz większą wartość należy bezsprzecznie przyznać działalności twórczej, mającej przed sobą wyższe, szlachetniejsze i dalej idące zadanie, niż wzbudzenie chwilowego entuzjazmu wśród publiczności; dlatego rozpoczynamy sprawozdanie od krótkiej charakterystyki utworów Stojowskiego, objętych w program wczorajszego wieczoru. Największą wartością kompozytorską odznacza się, naszym zdaniem, sonata na skrzypce i fortepian, pisana w kierunku postępowym, a co najważniejsza, w kierunku uniarkowania postępowym.

Owo uniarkowanie właśnie stanowi jedną z największych zalet kompozytora, który mimo swego wielkiego talentu i nieodłącznej z nim fantazyi, nie daje się porwać prądom ekscentryczno-schyłkowym, panującym w naszych czasach ogólnie ku wielkiej szkodzi dla nowszej literatury muzycznej. Pierwsza część sonaty przechodzi — co prawda — bez większego efektu, lecz dwie następne (Intermezzo i Waryacje) porwują słuchacza szerokim poławem, natężeniem, tkwiącem w samej inwencji i wykwalifikowanym opracowaniem swej formy. Przeciwnym i wspaniałym jest temat trzeciej części (rodzaj Andante religioso) podany najpierw przez skrzypce na strunie *g* a następnie pięknie przeprowadzony aż do efektu kulminacyjnego.

Niemniej zrecznie ułożoną jest część druga sonaty, aczkolwiek mniej imponująca bogactwem melodyi. Sielanki polskie Stojowskiego mają charakter muzyki czysto narodowej. Odznaczają się one oryginalnością pomysłów, harmonizacją, przypominającą tu i ówdzie kierunek Griegowski i układem, obliczonym na efekt koncertowy. Prócz wyżej wymienionych utworów odegrał p. Stojowski swą „Serenadę“ op. 8, jako dodatek po nad program. Ogólny podziw wzbudził koncertant jako wykonawca dzieł Chopinowskich.

Trudno wymarzyć sobie grę, głębiej zrozumianą i bardziej odczuta. Znajdujemy tu wszystko, czego wymaga kompozytor od swego wykonawcy, a więc: miękkie i aksamitne uderzenie, gładzące klawiaturę, wirtuozowską technikę, a nadewszystko poezję, bez której nie można chyba porwać się na interpretację dzieł Chopinowskich. Najbardziej podobały się Etude op. 10 nr. 3, Nokturnu op. 15 nr. 1 i owo najtrudniejsze, lecz zarazem najpiękniejsze Scherzo op. 39. Re-

szte programu zapelnili kompozytore Paderewskiego, Moszkowskiego i Żeleńskiego.

Publiczność słuchała gry Stojowskiego z prawdziwym zachwytem i wywołała koncertanta wśród serdecznych oklasków kilkanaście razy, darząc znakomitego gościa wieniec laurowym i kwiatami. Wywdzięczając się za objawy tak nieklamane go entuzjazmu, odegrał artysta ponadto z wielką brawurą dwunastą rapsodę Liszta i kilka innych utworów. Współudział prof. Wolfstahla przyczynił się niemało do uświetnienia wczorajszego wieczoru.

Świetne odegranie sonaty wspólnie z pianistą Stojowskim zasługuje na prawdziwe uznanie. Szczególnie w trzeciej części nwydatniły się wszystkie zalety jego gry, podnosząc dodatnie wrażenie całości w wysokim stopniu.

Fr. Neuhauser.

Na pożegnanie.

Teatr ruski pożegnał się wczoraj z publicznością lwowską, która zebrała się tak licznie, że w kasie zabrakło biletów, w garderobie dostawianych na przód krzesel i foteli, a na sali zapunowal ściśle odpustowy ścisk. Grano komedię Janeczka p. t. „Wychowanek“, a grano doskonale. Zapal artystów, który ich zawsze zresztą cechuje, osiągnął wczoraj swego najwyższego punktu, a z malej scenki płynęło na przepelnioną salę tyle prawdy, nieklamane uczucia i szczerego humoru, że widz, zapomniawszy o ścisłości i nieznośnem gorącem, śmiał się tak serdecznie i żywał tak intensywnie z postaciami komedii, jak sami artyści. Ci zapomnieli wczoraj, że są aktorami...

Główne role spoczywały wczoraj w ręku pp. Osypowiczowej, Gębickiego, Szeremetę, Stadnyka, Rubczakowej i Rubczaka. Wszyscy grali znakomicie. Powiedzieć, że jeden grał lepiej od drugiego, byłoby niesumiennością, nie mniej jednak wypada uwypuklić zasługi najmłodszych, które muszą być bardzo znaczne, jeżeli wyniosły tych ostatnich na wyżyny wytrawnych artystów.

Mówię o zasługach p. Rubczakowej i p. Rubczaka. Młoda ta i nader sympatyczna para mogła wczoraj grą swoją i śpiewem najwybredniejszego nawet zadowolnić widza. Szczególniej śpiewem. Rubczakowa ma głos prześliczny i miękki tak bardzo, że chwilami staje się nawet coś jakby dziecinnego. Używa go intuicyjnie a intuicyę czerpie z uczucia, którego ma tak dużo, że ono zakrywa sobą brak szkoły, śpiewaczką naturalność i wszystkie te luki, które wypełnia dopiero kunszt śpiewania tak, jak się śpiewać powinno.

Rubczak, to bas fenomenalny, który grzmi i dzwoni i płacze. Kieruje nim także nie szkoła, lecz artyzm intuicyjny śpiewaka, który mu wczoraj służył szczególnie wiernie. Duety jego z p. Rubczakową były wprost śliczne. Gra tej sympatycznej pary nie pozostawiała także nieprawdę do życzenia. Złożyły się na nią dwa tylko składniki — talent i usilna praca. Pracy musiało być dużo, skoro się zważy, że tak p. Rubczak, jak i p. Rubczakowa niedawno dopiero przyjęli kapłaństwo Melpomeny.

Uświadamiając sobie i analizując wrażenia, jakie wywarł na mnie teatr ruski w ostatnim swoim pobycie we Lwowie, znalazłem dużo racji, aby twierdzić, że biedna ta a dla Rusinów tak nieskończenie ważna instytucja dźwiga się coraz szybciej z niedawnego upadku, o który przyparowały ją niedołężne rządy niefachowych a co gorsza obojętnych dla sztuki i teatru administratorów i „widporucznykiw“ „Besidy“. Dziś wędrowna Muza raska znalazła się w wyłącznej i niepodzielnej opiece człowieka tej miary, co doktor Hryniewicz, który poświęcił jej stanowisko, obszerną wiedzę, żelazną wytrwałość i niewyczerpane źródło dobrych a szeroko zakreślonych chęci. Personal uzupełniono, repertuar wzbogacono kilku dobrymi przekładami i oryginalnymi utworami, a reżyserję postawiono na wysokości jej trudnego zadania — oto korzyści, jakie teatr ruski otrzymał zaraz na początku dyrekcyi dra Hryniewieckiego.

Dziś sympatyczna trupa wyjeżdża do Brodów, skąd rozpocznie znowu swoją wędrowkę po Galicji, a może nawet zawadzi o Pragę i ruskie miasta na Węgrzech. Żegnamy ją serdecznie, życząc szczęśliwej drogi, szybkiego rozwoju i pomyślnego wywiązania się z jej szczytnych i trudnych kulturalno-patriotycznych obowiązków.

Do rychłego widzenia!

K. Srokowski.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 7 października.

(Czynna zniewaga w czasie urzędowania).

Sędzia p. Topolnicki w Haliczu, uderzył, uniósłszy się zbyt w swoim biurze, przy rozprawie, pewnego włościanina w twarz. Ten oskarżył sędziego o obrazę czci, skutkiem czego wkroczyła też w sprawę i prokuratura państwa tutejsza, która oskarżyła p. Topolnickiego o przekroczenie z §. 331, tj. o czynną zniewagę w czasie urzędowania.

Sędzia radca p. Bertoni, po przeprowadzonej rozprawie, podczas której p. Topolnickiego zastępo-

Na sezon jesienny i zimowy

najnowsze Materye wełniane, Flanele i Barchany w wielkim wyborze poleca

M. LUDWIG
pl. Maryacki 8.

wał adw. dr. Jurkiewicz, uwolnił obwinionego od oskarżenia a to na podstawie przeświadczenia, że p. Topolnicki działał pod wpływem stałego rozdrażnienia.

Skutkiem odwołania się prokuratora od tego wyroku uwalniającego, odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna przed trybunałem, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Sędzia p. Topolnicki przebywa w pryw. zakładzie leczniczym we Lwowie.

Stanisławów, 7 października.

(Maniak.)

Tutejszy sąd powiatowy karny zasypany jest formalnie od kilku tygodni skargami niejakiego p. Klaara, lekarza praktycznego, który wytacza ciągle pozwy rozmaitym osobom za... kichanie. Geneza tych procesów ma tkwić w faksie wynalezienia jakichś proszków na kichanie przez p. Klaara. Kilku dowiecniaków poczęło za wynalazcą proszków chodzić i ostentacyjnie kichać. Wynalazca wytoczył im skargę, zaczęł szeregi kichających z każdym dniem rosły i rosły, a z tymi mnożyły się także i skargi przeciwko kichającym, ich rodzinom, znajomym i znajomym znajomym. Oczywiście skutek procesów tych jest, że za szanownym wynalazcą proszków, już i z okien zaczęto kichać, wreszcie zaś umieszczono także historię tych kichań w tutejszym *Kurjerze*, za co autor jej, oskarżony przez p. Klaara, ma niebawem odpowiadać przed ławą przysięgłych. Będąc to, jak się zdaje, jedyna w historii procesów dziennikarskich rozprawa karna. Tego chyba jeszcze nie było.

Stanisławów, 7 października.

(O bożnicę).

Jak przypomniać sobie może szan. nasi czytelnicy, przed kilku tygodniami toczył się tu proces o bożnicę t. zw. sadogórska (*Sadogóra-Klaus*). Spór ten miał za podkład walkę dwóch stronnictw, mianowicie zwolenników cadyka sadogórskiego i czortkowskiego. Zwyciężyli w pierwszej instancji czortkowscy, których przewódca, niejacy Triebfederzy, utrzymali się jako zaistniali w tej rzeczywistości. Sadogórscy zawręli gniewem. Jako posiadacze zagrozili Triebfederom tuż przed sądnym dniem, w którym, jak wiadomo, każdy starozakonny ma się znajdować w bożnicy, nie mniej, nie więcej jak tylko, że im kości połamią, jeżeli który z nich próg świątyni odważy się przestąpić. Triebfederzy, mający w tej bożnicy stałe swoje siedzenia, wytoczyli „sadogórczykom“ proces prowizoryalny o niepokojenie ich w posiadaniu owych siedzeń.

Rozprawa apelacyjna w tej niezwyklej sprawie miała się odbyć wczoraj. Powołano do niej legion świadków, samych niemal chasydów. Istna kopalnia typów fanatyków, zaślepionych walką partyjną o dobro przyszłe dusz, przepuszczanych za życia przez ławki bożnicy. Formalne ghetto, w którym nie brak ahaswerowskich postaci, lub figur, niby żywcem z „Joyny Firutkesa“ na salę sądową przeniesionych. Pysznym takim typem był pomiędzy innymi niejaki Meiseles, mały mąż, o nieskończonych pejsach, którego „sadogórczyki“ sromotnie na Nowy Rok z tej bożnicy wyrzucili, jako gościa znienawidzonych Triebfederów, co ci w skardze swojej przytoczyli jako jeden z faktów naruszenia ich prawa posiadania.

Charakterystycznym jest, że „czortkowscy“ wzięli sobie za obrońcę adwokata katolika, mianowicie dra Slotwińskiego. „Sadogórczyków“ zastępował adw. dr. Jonas, rozprawę zaś prowadził r. Proskurnicki.

Ostateczny wyrok jeszcze nie zapadł, rozprawę odroczone bowiem do 15 bm.

Z ruchu wyborczego.

W szeregu manifestów wyborczych, już ogłoszonych, pojawiła się wczoraj „Odezwa przedwyborcza polskiego stronnictwa ludowego“, zaopatrzona podpisami wszystkich członków Rady naczelnej tego stronnictwa. „Wierni pierwszemu programowi naszemu — są słowa odezwy — chcemy dołożyć sił i starań, aby z urny wyborczej ludu polskiego wyszli reprezentanci, którzyby w pierwszej linii wzięli sobie za święty obowiązek, w każdej chwili, z całą gorliwością, bronić interesów narodu polskiego i odpieścić zannachy na jego prawa i godność. Przedstawiciele ludu muszą stoczyć walkę z przywilejami politycznymi, i obalając je, utrwalić, jako rękojmię rządów ludowych, powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych, swobodnie wykonywane prawo wyborcze“.

Dalej wspomina odezwa o obowiązku posłów ludowych chronienia konstytucyjnych swobód i praw obywatelskich i zapowiada, że stronnictwo ludowe wystąpi w Radzie państwa z wnioskami, zmierzającymi do tego, by bez tamowania innych bardzo ważnych zadań Izby poselskiej i bez użycia jakichkolwiek ograniczeń Izby, zapewnić sprawie narodowej

ściowej w Austrii normalne rozwiązanie. W stosunku do Rasinów żąda stronnictwo ludowe zupełnego dla nich równouprawnienia.

Obok spraw politycznych, zadaniem posłów ludowych będzie żarliwa obrona ekonomicznych potrzeb rzeszy ludowych, a w urzędowaniu tego programu będą postawie stronnictwa ludowego, starali się ze wszystkimi innymi poskami, z naszego kraju wybranymi, choćby odmienne przekonania polityczne żywili, współdziałać dla dobra kraju i narodu. W tym celu wystąpi stronnictwo ludowe z inicjatywą utworzenia polskiej organizacji międzyklubowej, któraby umożliwiła swobodę polityczną różnych stronnictw, a łączyła je dla spraw narodowych i ogólnie krajowych.

W kwestyi solidarności uznaje stronnictwo w całej pełni potrzebę solidarności narodowej, oświadcza jednak stanowczo, że nie odda interesów ludowych pod miecz solidarności klubowej, trzymamy rękami przeciwników polityki ludowej i do Koła polskiego nie wejździe.

W końcu oświadcza stronnictwo ludowe, że w teraźniejszych wyborach liczy „na bezwarunkową swobodę głosowania, wolną od zageszczonych już u nas niestety podrywów (przy prawyborach), oszustw, przekupstw i gwałtów, tudzież wszelkich nielegalnych wpływów, zgóry protestując przeciwko ewentualnemu powtarzaniu takich procedur, o pomstę do nieba wolaających“.

*

W Tarnowie odbyły się ostatnimi czasy dwa zgromadzenia wyborcze. Na pierwszym, zwołanym przez burmistrza Rogoyskiego, wybrano komitet z 36 członków, a starosta Dunajewski złożył stanowcze oświadczenie, iż nie ubiega się o mandat poselski.

Na drugim zgromadzeniu, zwołanym przez posła Stanisława Potoczka, stawiono się przeszło 200 włościan z powiatów: tarnowskiego, pilzneńskiego i mieleckiego. Omawiano wybory z IV. i V. kurii powiatu tarnowskiego i wybrano komitet wyborczy chłopski.

P. Zygmunt Zieliński, powiatowy inżynier, oświadcza w tarnowskiej *Pogoni*, że doznawszy kilkakrotnie zawodu w swych staraniach, obecnie nie stawia swej kandydatury, jednak na wezwanie wyborców gotów każdej chwili ofiarować swoje usługi.

*

Z Drohobycza donosi nasz korespondent pod datą 7 października b. r.:

W ostatnich dniach odbył się znowu cały szereg zgromadzeń przedwyborczych w drohobyckim powiecie, zwołanych przez tutejszą partję socjalno-demokratyczną, która rozwinęła nader energiczną agitację wśród wyborców ogólnej i wiejskiej kurii. Pierwsze tego rodzaju zgromadzenie odbyło się w ostatnich trzech dniach we wsi Raniowicach, pod przewodnictwem gospodarza Fedia Matwija. Po referacie drohobyckiego agitatora p. Korczaka, uchwalili chłopci jednogłośnie głosować za robotniczym kandydatem w piątej kurii. Następnie odbył się cały szereg zgromadzeń we wsiach Neudorf, Kawsko, Bolechowce, na których przemawiali p. Korczak, Kohut i Buryk.

We wsi Bilcze omal nie przyszło do poważniejszego starcia, gdy podczas przemowy agitatora Korczaka, wpadł do sali obrad, wójt Jissyk, zausznik Ochrymowicza, chcąc gwałtem rozbić zgromadzenie. Włościanie jednak wyprowadzili swego wójta ze sali, poczem toczono obrady w zupełnym spokoju.

Na zgromadzeniu zaś w Josefbergu, Letniej, Medenicach, Oparach i Ślasku przemawiali jako referenci pp. Korczak, Muszyński i Fedusiak. W Letniej zabrała podczas dyskusji głos włościanka Jewka Kalitka i w prostych, ale pełnych uczucia słowach przedstawiwszy niedolę galicyjskiego chłopca, jego nędzę i ucisk, które zniszczyły życie rodzinne, wezwwała obecnych, by kartką wyborczą zaprotestowali przeciw gospodarce warstw rządzących.

Na zgromadzeniach w Rybniku, Majdanie i Łastówce, przemawiał jako referent p. Nowak z Borysławia. Równocześnie odbyły się też zgromadzenia w centrach górniczych, i tak trzy z rzędu zgromadzenia w Borysławiu, na których przemawiali pp. Nowak, Gacal i Frydlewicz, dwa zgromadzenia w Schodnicy, na których referował p. Witold Reger z Przemysia, i jedno zgromadzenie w Uryczu.

W Drohobyczu, mimo presji ze strony władz, rozwinięta agitacja do możliwych granic. Każdego wieczora odbywają się tu zgromadzenia, przy wielkim napływie mas.

Wczoraj w nocy miało się odbyć ogólne zgromadzenie wyborcze w lokalu stowarzyszenia „Braterstwo“, w którym to celu wynajął p. Reger za pieniądze salę od przewodniczącego stowarzyszenia. Tuż przed odbyciem zgromadzenia kazał starosta Bobrzyński o godz. pół do 9 w nocy przyprowadzić przed siebie w asystencji dwóch policyantów (II) przewodniczącego „Braterstwa“ p. Zuckermana i i zbuczawszy go, w te rzekł słowa: „Jeśli będziecie wynajmować salę towarzystwa na zgromadzenia przedwyborcze, to wam jutro jeszcze rozwiążę stowarzyszenie i zrobię z nim to, co zrobię ze stowarzyszeniami borysławskimi, wy zaś możecie mi to zrobić, coście mi zrobili wówczas“.

Pan Reger, dowiedziawszy się o tem, posłał natychmiast dwóch obywateli do starosty, by mu przedstawili, że salę wynajął za pieniądze, ma przeto prawo w sali odbyć zgromadzenie, tembardziej, że komisarz rządowy odmawia, wbrew dotychczasowej praktyce, sali miejskiej. P. Bobrzyński nie raczył jednak przyjąć delegacji, lecz za pośrednictwem swego sekretarza oświadczył, że p. Reger może odbyć zgromadzenie wyborcze, ale w takim razie rozwiąże natychmiast stowarzyszenie, które udzieliło lokalu. Pan Reger odniósł się telegraficznie do prezydenta ministrów, dra Koerbera.

Gdy po Drohobyczu rozeszła się wieść o „zakazie“ starosty, zebrały się olbrzymie tłumy przed restauracją Halperna, w której odbywało się zgromadzenie.

Zagał je p. Korczak, wskazując, że pod krwawym znamięm ubiegłych wyborów, rozpoczynają się obecne. Następnie zaprotestował p. Reger przeciw postępkowi p. Bobrzyńskiego i w dłuższej przemowie wykazał jego nielegalność. Robotnikom nie wolno się zgromadzać w salach robotniczych, natomiast pan Bobrzyński urządza stańczykowskią zgromadzenia wyborcze w Kasynie mieszczańskim, a nadkomisarz starostwa Napadiewicz jeździ z osławionym Ochrymowiczem po wsiach i w urzędach gminnych przemawia za jego kandydaturą. We wsiach, mających markę opozycyjną, jak w Ruskiej Letni, Neudorfie, Josefbergu i Bolechowcach, zakłuwają żandarmi wszystkie chłopskie wioprze, bez oglądania ich nawet przez weterynarza, rzekomo z powodu zarazy, natomiast po dworach pozostają wioprze nietykalne. Takim brutalnym postępowaniem roznamiętnia się jedynie lud i pędzi w objęcia rozpacz.

*

W piątej kurii okręgu dolińskiego ma ponownie ubiegać się o mandat, jako najodpowiedniejszy przedstawiciel ludności włościańskiej i robotniczej, właściciel dóbr p. Kazimierz Rojowski. Przeciw niemu ma kandydować ruski radykał, adwokat Kos z Kałusza.

*

W tarnopolskiej V. kurii wypływa nowa kandydatura, mianowicie dr. Tadeusza Niementowskiego, prezesa rady powiatowej zbarazkiej.

Czas odnowić przedpłatę!

Jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie za październik . 2 k. — h.
do końca roku . 6 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za październik . 2 k. 20 h.
do końca roku . 6 k. 60 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za październik . 2 k. 70 h.
do końca roku . 8 k. — h.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.

Każda zmiana adresu . 40 h.

Każdy prenumeratorem otrzymuje bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbioru zwanych tomach.

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Nowi prenumeratorem mogą otrzymać wysłane już tomy Biblioteki po cenie zużytej, na okładce uwidocznionej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 października.

Jutro.

- 9 października. Wincentego Kad. — Joana Boh.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 17, zachód o godz. 5 minut 16.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Spazmy modne“.

Z uniwersytetu. Naukę języka ruskiego na uniwersytecie tutejszym dla tych, którzy zupełnie nie, albo mało tylko umieją po rusku, rozpoczyna lektor prof. E. Kokorudz w piątek (19 października) w sali V o godzinie 5. Naukę tę, jak wiadomo, zorganizował rząd nie tylko dla słuchaczy uniwersytetu zwyczajnych, ale także dla urzędników, chcących przyswoić sobie znajomość tego języka.

Niedźwiedzie przysługi oddaje p. Pawlikowskiemu, nowemu dyrektorowi teatru, klika, która od pierwszej chwili jego kandydatury otacza go swymi względami. Pan Pawlikowski, który jest człowiekiem wykształconym i inteligentnym, sam z pewnością już odczuwa słodki ciężar tych zbyt gorliwych przyjaciół. I tak pewne pisma rozgłaszają, że odbyła się użta na cześć pana Pawlikowskiego.

Która z pań

chce mieć delikatną i piękną skórę, wolną od wszelkich wyrzutów, piegów, wągrów i pryszczy, niech używa „Wschodnią pastę piękności“ słoik 35 ct. „Mydło lilijowe Flora“ sztuka 35 ct. Slicznie białą a nieszkodliwą puder *Lwówianka* pudełko 60 centów. Jedynie do nabycia w drogueryi

Langa & Pilarskiego

Lwów, Akademicka 1. 3.
(przedtem w Hotelu Georga.)

Uczta się odbyła, ale na zaproszeniach widać było na pierwszym miejscu nazwisko.. p. Pawlikowskiego. Także więc można zapraszać na ucztę, która się ma odbyć na cześć podpisanego? Oto są konsekwencje wrzasków i podrygów kłki. Robi to wrażenie wózka, na którym jedzie rabin, a naokoło żydki skaczą, krzyczą i robią wrzaski. Panowie — ustąpcie się — pozwólcie panu Pawlikowskiemu samemu chodzić po świecie, a możemy wam zaręczyć, że chodzić bez was potrafi, a nawet... woli.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie we Lwowie, jak widać ze sprawozdania z czynności w roku szkolnym 1899/900 przedstawiają się nader dodatnio i wykazują piękne rezultaty. Że otwarcie kursów powszechnych było na czasie, że zaradziło rzeczywistej potrzebie świadczy choćby to, iż 30.000 osób zgromadziło się na wykładach, urządzonych przez zarząd we Lwowie i w trzech miastach prowincjonalnych. Dalej pocieszającym objawem jest i to, że frekwencja nie zmniejszała się, ale w serii III wzrosła znaczenie. Jakkolwiek nie łatwo było skłonić słuchaczy, ażeby po skończonym wykładzie zadawali pytania, to przecież powoli czynili to coraz częściej. Niektóre zwłaszcza wykłady dawały pole do ożywionej dyskusji pomiędzy prelegentem i słuchaczami. Zamierzone wycieczki naukowe ze słuchaczami nie przyszły do skutku, uległy jednak tylko odwołaniu. W łonie zarządu również podzielone były zdania co do egzaminów i do uchwały nie przyszło. Dr. Ludwik Œwikliński ustępuje z zajmowanego stanowiska. Senat wybrał nowy zarząd na trzecie kadencje.

Plagi lwowskie. Jedną z miśszych a niestety ciężkich plag są dorożkarze lwowscy. Każdy to przyzna, że dorożkarze nasi są zuchwali, brudni, nieokrzesani i wiecznie nadeści. Zdarzają się wypadki niemiłe i gołębie dusze, siedzące na koźle z pyszną obojętnością, lecz przeważnie są ci rycerze biał nadzwyczajnie niedostępni dla przeciętnego Lwowianina. Sytuacja ich wysoka, gdyż z koźla spoglądają na tłum, upoważnia ich poniekąd do uważania się za „nad ludzi”. Nad ludźmi bowiem przejeżdżają nico — jednak proszę spróbować około pierwszej zjawić się na stacyi dorożek, dajmy na to, przy ulicy Karola Ludwika. Wczoraj byliśmy świadkami, jak pewna pani była zmuszoną wsiadać i wysiadać z pięciu dorożek, zanim jeden zdecydował się pojechać z nią — na godzinę. Najzuchwalsi są młodzi żydzi, wprost zdumiewający, tak zwani dorożkarze nocni. Na ulicy Ossolińskich w nocy urządzili sobie dorożkarze kasyno pod gołym niebem i siedzą tam, grając w dur i ruz. Jeden z naszych znajomych zaproponował grającym, ażeby któryśkolwiek raczył go odwiedzić do domu. Jeden z graczy przystał, ale pod warunkiem, że „Wielmożny Pan poczeka, aż się partya skończy”. i Wielmożny Pan musiał poczekać, a potem jadąc, musiał wysłuchać całej opowieści, dlaczego ów karciaz-dorożkarz przegrał swoją partję i został... durniem.

Mia, wiadomością, możemy podzielić się z naszymi czytelnikami. Udało się nam dla pisma naszego pozyskać stałą współpracowniczkę w osobie panny Elen Wester, która obiecała nam nadsyłać korespondencje ze Szwecyi. Panna Wester, która dwa lata temu umyślnie przyjechała do Polski, ażeby bliżej poznać nasz kraj, dla którego żywi serdeczną sympatię, przekładami wielu dzieł polskich przysłuży się do rozpowszechnienia naszej belletrystyki w Szwecyi i zadziwiła wszystkich Polaków łatwością, z jaką włada polskim językiem. Panna Wester, przyjmowna owacyjnie w Wurszawie i Krakowie, pospieszyła najchętniej na nasze wezwanie i w tych dniach będziemy mogli umieścić jej pierwszy list ze Szwecyi, który już posiadamy w tece.

Baczność rodzice! Z powodu artykułiku, podanego pod tym tytułem w kronice naszej onegdaj, przesyła nam poseł Wł. Górka, ojciec chłopca, który wypadł z okna II. piętra z internatu OO. Zmartwychwstańców, pismo przedstawiające sprawę w nieco innym świetle. P. Górka stwierdza mianowicie, iż na syna jego słusznie nałożono karę kłeczenia i że nie rzucił się on, lecz wypadł z okna (!).

Żywoem pogrzebany na górze piaskowej przy ulicy Kurkowej pod l. 25, woźnica Michał Kos, powrócił przy pomocy Towarz. ratunkowego z tamtego świata.

Kos kopał piasek, mimo ostrzeżeń drugiego robotnika. Góra się usunęła i pogrzebała nieostróżnego. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego i poczęto odkopywać nieszczęśliwego, co zabrało 8 minut czasu. Leżącego bez życia przewieziono do Towarzystwa ratunkowego, gdzie po godzinnej pracy zdołano przywrócić go do życia.

W pierwszej chwili po otrzeźwieniu nie wiedział biedak, co się z nim stało i dopiero po dłuższym czasie odszedł do domu, dziękując z płaczem za uratowanie mu życia.

Dla pięknych pań słów kilka. Kobieta może być brzydką a będzie jeszcze piękna. Jak? Bardzo łatwo. Najbrzydsza kobieta, gdy zwraca uwagę na rękę i nogę i pielęgnuje je starannie, będzie piękną. A nasze elegantki nie tak sobie poczynają. Często sukienka nowa, świeża modna, bucik wykrzywiony nie

świeży... często niewyczyszczony. Tak! tak — dość uważnie patrzeć na ulicy na przechodzące damy. Rada? Prosta. Mniej ozdób na sukni i nie jedwabna podszywka, a bucik elegancki, na którym mile spoecznie oko. Zaleteę taką posiadają Francuzki. Sukienka skromna, lecz nóżka i rączka starannie ubrana, a eóż miśszego dla oka, jak całość wdzięczna i świeża. Więce baczność piękne panie i trochę uwagi na bućki i rękawiczki, a piękność wasza zyska znakomicie lepiej, niż podnoszona przez kosztowne stroje.

Pies łanuchowy, prowadzony na łańcuchu ulicą Tkacką, wyrwał się z rąk prowadzącego dozorey i pokasał zarobnika Władysława Ksigena. Towarzystwo ratunkowe opatrzyło pokaleczonemu.

Zgubiono. W ulicy Chmielniczej srebrny re-montoir damski.

W przejeździe dorożką przez plac Maryacki czarny skórzany pugilares z kwotą 5 koron. Pugilares ozdobiony cyfrą J. Z.

Znaleziono. W Parku Kilińskiego znalazł p. S. K. komisarz skarbowy, pulares z kwotą 60 koron, notatkami i papierami osobistymi. Pugilares zawiera również bilety wizytowe poszkodowanego. Znalazcę nie żąda nagrody.

Na gorącym uożynku kradzieży schwycił wczoraj w Ryku kapral policyi notowanego rzeźmieszką, Jakoba Buchsbauma, recte Diestlera, w chwili, gdy wyjmował z kieszeni jednej z przechodzących pań pulares z pieniędzmi.

Po dwu latach poznał u stróża domu, zarobnik Matwij Pańków skradziony mu zegarek srebrny i doniósł policyi. Stróża pozostawiono na wolnej stopie, zegarek zaś przechowano w policyi, póki nie wyjaśni skąd go otrzymał, tłumaczy się bowiem, iż zamienił go z przyjacielem.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 15° R.

Kronika krajowa.

Stanisławów, 7 października. Już sami podnieśliście gruby nietakt prezydium lwowskiego magistratu, który przy rozsyłce zaproszeń na otwarcie teatru kierował się względami jakiejś specjalnej kołtunnery i zaniedbał pomiędzy innymi zaprosić także i reprezentacje miast prowincjonalnych. Spotało to także i Stanisławów, z powodu czego słusznie pomieszcza tutejszy *Kurier* w ostatnim numerze artykuł kronikarski p. t.: „Nietakt czy bezhołowie? Na otwarcie nowego teatru we Lwowie nie otrzymały zaproszenia ani reprezentacje większych miast galicyjskich, ani prasa prowincjonalna. Jest to wynikiem albo bardzo grubego nietaktu albo też bezhołowania, które zdaje się niepodzielnie zapanaowało w biurze prezydialnem lwowskiego magistratu. Bo przecież na przeszło tysiąc wysłanych zaproszeń, można było znaleźć miejsce i dla kilku miast prowincjonalnych tem bardziej, że otwarcie nowego przybytku sztuki polskiej, nie jest uroczystością lokalną, ale krajową i narodową w całym słowa tego znaczeniu a jeżeli kto, to miasta, które są narodowej myśli głównym ogniskiem, powinny były w pierwszym rzędzie być na takowej zastąpione. Wypadało o tem raczej pomyśleć, jak o slaniu zaproszeń do rozmaitych złotych kołnierzy...”

Z Tarnopola donoszą nam o dziwnem postępowaniu jednego z praktykantów na urzędnika filii Banku hipotecznego, który lekceważąc swem obowiązkiem się z publicznością zasługuje na napiętnowanie. Otóż — pan ten, któremu powierzono prowadzenie biura likwidacyjnego w dziale pożyczek drobnych, chcąc uroznać sobie robotę, gdy widzi większą ilość ludzi i chcąc okazać im swą władzę — wstaje od stolika i stojąc w oknie przygląda się przechodzącym damom. Drobniejsi dłużnicy, którzy zgłaszają się do placenia rat, celem umorzenia długu, stoją, czekając zmiłowania owego amatora płci pięknej i nieraz przez dwie godziny doczekać się na to zmiłowanie nie mogą. A są to przeważnie ludzie biedni i dla nich czas jest po prostu... pieniądzem. Czy więc godzi się narażać tych biedaków na straty materyalne dlatego, że pan X, chce się przypatrzeć damom. W dodatku na zwróconą sobie nieśmiało uwagę, pan X. odpowiada w sposób nieprzyzwoity i pijąc piwo dalej, ilustruje damy przez okno. Radzimy się upamiętać, bo może być bieda.

Nowy Sącz. Odbłyto się tu onegdaj zgromadzenie robotników budowlanych pod przewodnictwem p. Józefa Skibińskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono: 1) zakupić bibliotekę, 2) utworzyć komitet dla odczytów naukowych i zabaw towarzyskich, 3) urządzić szereg zgromadzeń przedwyborczych, a w szczególności zająć się sprawą wyboru posła z kurji V. W końcu do nowego zarządu wybrano 12 członków, z których prezesem p. Józefa Skibińskiego, zastępcą p. Wojciecha Dumanę, a sekretarzem p. Marcina Srokę.

W Kurowioach w pow. nowosądeckim odbywały się zaręczyny wtościaniana Szkaradka z 17-letnią Buragłówną, córką tamt. gospodarza. Zaraz po zaręczynach jednak zaszło jakieś nieporozumienie, które wywołało między narzeczonymi kłótnię i Szkaradek postąpił szkaradnie, bo w złości odgryzł swej narzeczonej nos. Sprawę oddano sądowni.

Wynik egzaminu oficerskiego, który się odbył w Jarosławiu w dniach 26 i 27 przy 10 pułku piechoty był następujący: Z odznaczeniem złożyli: Ko-

złowski 10 p. p., Kozak 45, Borucki 45, Szafraniec 90 i Stary 90 p. piechoty.

Z dobrym postępowaniem: 29 p. piechoty Dumin, 10 Diak, Harabacz, Szulit, Wilusz, 45 Boryło, Drozd, Boryslawski, 77 Jankowski, Just, 58 Schindler, Ziemiański, Freund, 90. Berner. Nie złożyło egzaminu 7, z której to liczby 4 pozostało na drugi rok.

Ze Śniatycza piszą do nas, skarżąc się na zupełny brak życia towarzyskiego w tem miasteczku, które liczy jednak dziesięć tysięcy mieszkańców i jest utrzymywane przez magistrat tamtejszy niemal po europejsku. Brak eukierui, nawet restauracyi jest zaskakującym dowodem zupełnego braku zrozumienia własnych interesów. Poczta również domaga się pewnego ulepszenia. Liczba urzędów jest niewystarczająca a ci, którzy są, upadają pod ciężarem pracy.

Z Dembicy piszą do nas. Dnia 4 października b. r. wyjechaliśmy z Słotwiny do Lwowa, pociągami nr. 17. Na wstępie oświadczone nam, że nie ma miejsca. W Tarnowie do zupełnie napełnionych wozów wsiadło bardzo wiele osób, a w Czarnie tak wielka ilość odechających do wojska, że na każde miejsce było 3 i więcej nawet pasażerów. Na przedstawienie moje nadkondaktor oświadczył, że jeżeli nie ma miejsca, to można wysiąść i czekać na następny pociąg. Dziwne traktowanie podróżnych! Czy za zapłacone miejsce mam stać przez noc całą; czy wychodząc jedynym pociągami, mogę drugim pociągami na ten sam czas zdążyć? Uwaga więc nadkondaktora była w tym wypadku co najmniej zbyteczną, gdyż, gdyby następny pociąg był dla nas odpowiedniejszym, niezawodnie nieomieszkalibyśmy nim jechać. Przecież istnieje przepis, że w razie braku miejsca w jakiejś klasie, umieszcza się pasażerów w wyższej, widocznie przepis ten jeszcze u nas nie obowiązuje, albowiem tutaj są pasażerowie dla kolei.

Wice inżynierów i architektów w Wiedniu po dłuższej dyskusji przyjął wnioski w sprawie rozszerzenia programu nauk w wyższych szkołach technicznych i oświadczył się za tem, aby przy istniejących akademiach umiejętności zwiększono liczbę członków ze świata technicznego, przyjęto dalej rezolucję, wywołującą rząd do podjęcia na większą skalę budowy kanałów i dróg wodnych. W końcu uchwalono, że następnym wiec ma się również odbyć w Wiedniu.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorożowej l. 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyrażne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o naleptanie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcenie”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezji pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

W administracyi naszej złożyli M. Szalfy 2 koron, Piotr Matusz 5 kor., Stanisławowie Migoccy 4 kor., Z. J. G. 3 kor., W. D. z dopiskiem: „Królowa Korony Polskiej módl się za nami” 5 kor na Jasną Górę.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszuł mi las”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siewierszanka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Barokowscy” Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 8 b. m.: „Spazmy modne”, komedy w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego z udziałem pań: Stachowicz Jankowskiej, Rybickiej; pp. Hierowskiego, Jaworskiego, Woleńskiego, Chmielińskiego, Kiszewskiego, Klimontowicza i Feldmana w głównych rolach.

We wtorek 9 b. m. po raz drugi: „Spazmy modne”, W. Bogusławskiego.

We środę 10 b. m. po raz piąty: Janek, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Rozpocznie: „Odlutki i poeta”, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca.

We czwartek 11 b. m.: „Dożywocie”, komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca. Rozpocznie: „Baśń nocy Świętojańskiej”, prolog na otwarcie teatru przez J. Kasprzowicza.

W piątek 12 b. m.: „Nowa Dejanira”, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W sobotę 13 b. m.: „Halka”, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem pań: Korolewicz (Halka), Ruszkowskiej (Zofia), pp. Myszygi, Jeromina, Szymańskiego i innych.

W niedzielę 14 b. m. po raz szósty: „Janek”, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Rozpocznie: „Odlutki i poeta”, komedia Al. hr. Fredry, ojca.

Notatki bibliograficzne. Nowe książki, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Belot G. Gido Ch. Mitosierdzie, sprawiedliwość i dobór naturalny. Przekład z francuskiego 80 hal.

Biblioteka Nowości. Tom 18/19. Wolzogen, Pleć trzecia T. 19. Ricard, Namiętności, T. 20. Valentin, Tyrantja serca. Cena tomu 70 hr.

Fonograf

prawdziwy Edisona, kompletny, z 2-ma dyafragmami do przyjmowania i oddawania głosu, z tubą i 6-ma wałkami za gotówkę 36 zł. — na raty 40 zł.

Przeszło 10.000 znakomitych wałków na składzie.
Wiktor BERGER, Lwów, Akademicka 8.
Cenniki gratis! Cenniki gratis!

Czajkowski K. Stenografia polska, według systemu Gabelsberga-Polińskiego. Zeszyt I. 2 kor.

Feldman W. Cudotwórca, sztuka w 4 aktach 1 k. 60 hal.

Ferrero G. Czynniki postępu moralnego, przekład z francuskiego 80 hal.

Górska Janina, Poezye 2 kor.

Grabowski Br. Prorokini (Światłość w ciemności). Dramat historyczny w 5 akt. 1 kor. 60 hal.

Grabowski Br. Noc dwóch wieków 80 hal.

Homer, Iliada, przełożył wierszem miarowym P. Popiel 2 k. 40 hal.

Kornig dr. med. T. Komu nie wolno się żenić? Zarys popularny. Przekład z niemieckiego dr. W. Chodźki. 1 k. 5 hal.

Kraushar A. Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764—1768) wydanie nowe, przejrane i poprawione, z ilustracjami 60 hal.

Mapa Galicji. Zarys A. Herrieha. Poprawił i uzupełnił Fr. Barański. Podziałka 1: 600.000 format 78/109 cm. 3 k. 50 hal., na płótnie 6 k., z wałkami 10 i 12 koron.

Matka Polka. Dramat w 4 aktach 2 kor.

Münsterberg H. Nauka w stosunku do życia i sztuki. Z angielskiego przełożył J. Wl. D. 80 hal.

Nartowski dr. M. Zaduma (Melancholia) skreślił lekarz chorób nerwowych w Krakowie 2 kor.

Nartowski dr. M. Działanie lecznicze światła elektrycznego w różnych stanach patologicznych, a głównie w chorobach układu nerwowego 2 kor.

Podlewski Fr. O spadkach i testamentach. Wykład popularny prawa obowiązującego z uwzględnieniem prawa rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego 2 kor. 80 hal.

Szczedzin-Saltykow. Karaś Idealista. Wierny Trezor 60 hal.

Wojeichowski dr. Konstanty. Hrabia w Panu Tadeuszu a Don Kiszot 60 hal.

Życie w kropki wody, Pogadanki popularne 60 hal.

Ze scen. Warszawa. Wreszcie Teatr rozmaitości zdobył się na wystawienie „Otelłi” Konczyńskiego, której próby już są na ukończeniu.

Kraków w. — Zamiast teraz zakazanej, a odłożonej przez to „Cyree”, daną została sztuka „Poddanka”, która posłużyła za... popis pannie Sulimie i spoczęła na pulkach teatralnych. Tamże przygotowują „Hedde Gabler” Ibsena.

Paryż U Autoieva, który jeden z teatrów paryskich odznacza się ruchliwością, przygotowują przedstawienie „Furmana Henszla” Hauptmanna i „Lewą rękę” Vebera.

W Wiedniu, w teatrze „Au der Wien” grano sztukę Grabbe w przeróbce scenicznej Flüggen, pt. „Napoleon” - czyli „sto lat”. Przeróbka ta właściwie zasadzała się na skoncentrowaniu rozległej sztuki, która mogła być grana do rana w pierwotnej formie. Grabbe nie był bowiem poetą scenicznym. Sztuka była starannie wystawiona, tak, iż na końcu przedstawienia wywołano dyrektora Langkamera.

„Wienerinnen”, nowa sztuka Hermana Bahra, odegrana została 3 b. m. na scenie „Volkstheater”. Jest to wyborna satyra, jeśli można wierzyć dziennikom wiedeńskim, na współczesne wiedeńskie stosunki. Po drugim akcie podniósł się taki entuzjazm wśród publiczności, że dyrektor Bukowicz musiał w imieniu Bahra dziękować publiczności. Wystawa sztuki w stylu modern, to jest fałszywej secesyi, była wierna i wspaniała.

Zbiór chińskich piosenek ogłasza *Revue Blanche* z tego miesiąca. Pokazuje się, że Chińczycy znali muzykę pod formą uczoną przed innymi narodami na świecie. W r. 2697 przed narodzeniem Chrystusa minister Lin-Len wynalazł teorię muzyczną, która zgadza się zupełnie z teorią obecną. Lin-Len podzielił gamę na pięć tonów i dwa półtony. Piosenka zaś uznana dopiero było w Chinach pomiędzy 620 a 906 rokiem naszej ery. Cesarz Ming-Huang ufundował szkołę śpiewaków piosenek, nazwanych od miejscowości, gdzie rezydowała szkoła „Wychowawców ogrodu gruszkowego”.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowo Polskie“.

Otwarcie roku szkolnego.

Kraków, 8 października. Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny zebrał się w auli Collegii nowi, rektor prof. dr. M. L. Jakubowski, proroctor J.E. Stanisław hr. Tarnowski, senat akademicki, profesorowie, wszyscy w togach, publiczność oraz młodzież akademicka, między nią zapisane pierwsze zwyczajne studentki; z tych 4 na wydział lekarski, inne na wydział filozoficzny.

Pierwszy zabrał głos proroctor Tarnowski i zdał sprawę z działalności Uniwersytetu w roku ubiegłym, poświęcając najważniejsze ustępy swej mowy 500-letniemu jubileuszowi i dziękując instytucjom, które w uroczystości udział wzięły. Na zakończenie zwracając się do nowego rektora, prof. dra M. L. Jakubowskiego i wymawiając starożytną formę *accipe sceptra regiminis, catenam dignitatis, annulum sponsalem, quod felix faustum fortunatumque sit,*

złożył na jego rękę pierścień brylantowy rektorski, ofiarowany z powodu jubileuszu przez Wielkie Księstwo Poznańskie, i wręczył mu berło, ofiarowane przez miasto Włocławek; nowego rektora ozdobił też łańcuchem złotym, ofiarowanym przez byłych uczniów uniwersytetu w Dorpacie (Jurjewie). W czasie tej ceremonii pedele pochylił berło przed rektorem.

Rektor prof. dr. M. L. Jakubowski wypowiedział mowę, wskazując, że jego programem będzie najgorętsza praca około rozwoju i udzielania nauki w uniwersytecie pod hasłem *laboramus*, bo tu jest ze wszystkich części naszej ojczyzny jedyna ostoja polskiej nauki. Zakończył wykładem, dającym pogląd na rozwój nauki o chorobach dzieci obok innych nauk lekarskich i przyrodniczych, wskazując we wstępie, że pierwsze dzieło o chorobach dzieci (*de morbis puerorum*) wydał Polak Chroszczynski (*Hieronymus Mercurialis*) w roku 1583 w Padwie, jako profesor tamtejszego uniwersytetu. Było ono podstawą naukową do końca ośmnastego wieku, a dopiero w 19 rozpoczyna się ogromny ruch na tym polu i tego ruchu obraz dał prelegent. Huczynymi oklaskami nagrodzono wykład.

Kraków, 8 października. Dzisiaj rano odbyło się otwarcie wykładów w Akademii sztuk pięknych. Uroczyste otwarcie nastąpi prawdopodobnie we środę przy udziale namiestnika hr. Pinińskiego, który na akt ten umyślnie przybył do Krakowa.

Ankieta zakopańska.

Kraków, 8 października. Dzisiaj o godzinie pół do jedenastej przed południem w gmachu dyrekcji kolei państwowych rozpoczęła się ankieta zakopańska. Przybyli licznie zaproszeni uczestnicy i reprezentanci instytucji. Zagnął dyrektor Horoszkiewicz, wskazując cel ankiety: skłoniły dyrektora do jej zwołania utyskiwania podróżującej publiczności na niedogodne połączenie kolejowe z Zakopanem tak od Lwowa, jak Krakowa. Dyrektora, pragnącego zawsze uwzględniać słuszne życzenia publiczności, chce zbadać sprawę na wspólnej konferencji obywatelskiej i wyrozumić, czy zarzuty podobne są usprawiedliwione i czy dały by się niedogodności usunąć lub zmniejszyć, biorąc na uwagę warunki budowy i uposażenie kolei Chabówka-Zakopane, jako kolei lokalnej.

Rozpoczęło się wypowiadanie opinii ze strony zaproszonych osób.

Niemiec c muzeum rapperswylskim.

Wiedeń, 8 września. *Montags Revue* w artykule pod tyt. „Szkieci z podróży” opisuje bardzo obiektywnie muzeum narodowe polskie w Rapperswylu i z nieukrywaną ironią wyszydza sądy niemieckie, które bez podstawy szukały tam skarbów narodowego. Autor tego artykułu powiada, że szukał czegoś, coby mu wskazało na istnienie tego skarbów, ale nie znalazł.

Afera giełdowa.

Wiedeń, 8 października. Na tutejszej giełdzie była dziś tendencja dość słaba, a to z powodu znanej afery Schossbergerów. Jak wiadomo, umarł przed kilkoma dniami w Budapeszcie baron Schossberger, którego syn, jak wiadomo, niedawno temu zawiązał się w spekulacjach giełdowych tak, iż nie mógł pokryć deficytu, a ojciec nie chciał pokryć tej sumy, mówiąc, że jego interes niema nic wspólnego z interesem syna. Obawiano się krachu giełdowego. Aby ratować sytuację, Rotszyldzi zawiązali spółkę, która miała zająć się pokryciem dyferencji (wynosiła ona 4 miliony koron). Obecnie obawiają się, aby ze śmiercią staroego nie rozwiązała się ta spółka. Domyślają się, że to nie był interes syna, tylko pod skórę syna podszył się stary baron Schossberger. Zachodzi także i ta kwestja, że majątek Schossbergerów, który obliczano na 17 milionów, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tyle nie wynosi.

Burzliwe zgromadzenie.

Wiedeń, 8 października. W Stockerau pod Wiedniem odbyło się zgromadzenie wyborcze, zwołane przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, na którym byli posel Axman i Weisskirchner. W czasie zgromadzenia przyszło do bójki między chrześcijańskimi a socyalistami, wskutek czego zgromadzenie rozwiązano.

Trup w stawie.

Wiedeń, 8 października. Koło Wiednia znaleziono w stawie trupa. Dochodzenia władz wskazują na to, że nie ma się tu do czynienia z samobójstwem, lecz z morderstwem.

Sprawa rozwodowa.

Nowy Waradzyn, 8 października. Przed trybunałem senatu odbywa się dziś rozprawa o rozwód bar. Königswartera. Żona Königswartera nie chce się obecnie zgodzić na rozwód.

Baronowa Königswarter jest z domu Glaskowitz; przeszła na judaizm, a potem razem z baronem Königswarterem na katolicyzm. Rozprawę wobec tego oświadczenia odroczone.

Minister Pięta.

Wiedeń, 8 października. Minister dla Galicji dr. Pięta, przybył tu wczoraj wieczór.

Dżuma.

Glasgow, 8 października. Zdarzył się tu wczoraj nowy wypadek śmierci na dżumę.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 8 października. Biuro Reutera donosi z Lydenberga, że w ostatnich pięciu dniach generał Buller znacznie posunął się naprzód i odcisnął wiele miejsc od Boerów.

Wojna w Chinach.

Londyn, 8 października. *Morning Post* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Uważają tu za rzecz możliwą, że Chińczycy wykonają atak na Szangaj; 8.000 wojsk chińskich znajduje się podobno w drodze z północy na południe, gdzie ma się połączyć ze zgromadzonemi tam wojskami innemi.

Oddziały wojsk zagranicznych w Szangaju są w pogotowiu, aby ewentualny atak odeprzeć.

To samo pismo donosi z Szangaju pod datą 5 b. m., że generał Gaselee powrócił z Pekinu i wydał wszystkim wojskom angielskim rozkaz przygotowania się do przetrzymywania. Główna część rosyjskich wojsk już wyruszyła z Pekinu, także część żołnierzy francuskich opuszcza Pekin. Japończycy, jak się zdaje, zamierzają zimę przepędzić w Pekinie.

Tientsin, 8 października. Lihunczan wyjechał do Pekinu.

Tientsin, 8 października. Cudzoziemcy zamieszkali w Pautingfu, nie chcą opuścić miasta, obawiając się zdrady ze strony chińskiej eskorty. Oddział Niemców liczący 500 ludzi z dwoma działami wysłany został na zwiady w okolice i dotarł do Tsinghai (na połudn. zach. od Tientsinu). W drodze natrafił na wielu Bokserów. Dwaj Niemcy są ranni. Ekspedycja do Pautingfu uda się prawdopodobnie via Tsinghai, na razie odroczone, wyruszy prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek. Ze źródeł chińskich donoszą, że mieszkańcy, żołnierze, uciekają z Pautingfu, a liczne bandy Bokserów zajmują to miasto i obsadzają drogi, doń wiodące. Sądzą, że za pojawieniem się ekspedycji, Bokserzy uciekną.

Londyn, 8 października. *Standard* donosi z Szangaju pod datą 5 bm.: Nowo zamianowani urzędnicy chińscy w miejsce zdegradowanych, są nieprzyjaciółmi cudzoziemców. Chińczycy pracują bardzo gorliwie nad fabrykacją broni i amunicji.

Times donosi z Szangaju pod wczorajszą datą: Husitapan, kuzyn cesarzowej, którego w r. 1898 cesarz usunął, powołany został w miejsce ks. Tuana do Czungliamenu.

Katastrofa kolejowa.

Heidelberg, 8 października. Wczoraj wieczór na stacji Karlsthor zderżyły się dwa pociągi osobowe. Jeden z nich był przepełniony pasażerami. Jak słychać, jest 10 osób zabitych, a 25 ranu. Autentycznych wiadomości jeszcze brak.

Heidelberg, 8 października. Według ostatnich doniesień, jak urzędownie stwierdzono, dotychczas znaleziono 5 trupów, a 70 do 80 osób jest ranu.

Wiedeń, 8 października. Dziś o godz. 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'85, Renta majowa 97'15, Węgierska renta koronowa 90'85, Akcje kredytowe 648.—, Kredytowe węgierskie 659.—, Bank anglo-austriacki 272'50, Unionbank 539.—, Bankverein 478.—, Laenderbank 410'50, Kolej pań. 657.—, Lombardy 103.—, Elbenthal 460.—, Towarzystwo akcyjne brome — Akcje tytoniowe 298.— Alpin 432'50, Rima Muranya 517.—, Prager Eisen 1075.—, Losy tureckie 105'50, Ruble 255'25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hlp. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja słaba.

Berlin, 8 października. O godz. 12 m. 5 notowano kredyty 202'50, Disconto Commandit 171'25. Tendencja słaba.

Wiedeń, 8 października. (Giełda zbożowa).

Pszenica na jesień 7'81 do 7'82, pszenica na wiosnę 8'25 do 8'—, żyto na jesień 7'73 do 7'74, żyto na wiosnę 7'93 do 7'94, kukurydza na lipiec sierpień 0'— do 0'—, kukurydza na sierpień wrzesień 0'— do 0'—, kukurydza na wrzesień październik 8'75 do 8'80, kukurydza na maj czerwiec 1901 5'39 do 5'40, owies na jesień 5'71 do 5'72, owies na wiosnę 5'90 do 5'91, rzepak na sierpień wrzesień 0'— do 0'—, na wrzesień październik 15'— do 15'20, na styczeń luty 1901 15'— do 15'20, olej rzepakowy na wrzesień grudzień —'0 do —'—.

Tendencja silna. Pięknie.

Budapeszt, 8 październ. Pszenica na październik 7'51 do 7'52, pszenica na kwiecień 7'23 do 7'24, żyto na październik 7'46 do 7'47, żyto na kwiecień — do —, owies na październik 5'32 do 5'35, owies na kwiecień 5'54 do 5'56, kukurydza na wrzesień 0'— do 0'—, kukurydza na maj 1901 5'07 do 5'08, rzepak na sierpień — do —.

Oferty słabe. Chęć mierna.

Tendencja spokojna. Pięknie.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, którą też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

8

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 5398

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Lekarz dentysta P. SCHNITZER

mieszka obecnie plao Halicki 14

wykonuje wszelkie w zakres postępowej dentystyki wchodzące czynności: zęby poprawne w złoto i aluminium, roboty koronowe i mostowe. 4447

OBRONCA

5426

Dr. Tadeusz Dwernicki

przeniósł kancelaryę na ul. Wałową 1. 3.

ADWOKAT

5507

Dr. Eugeniusz Reiter

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 7.

Dr. S. Oberländer

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krakowie, ulica Grodzka nr 6.

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna **masaż i elektryka**)

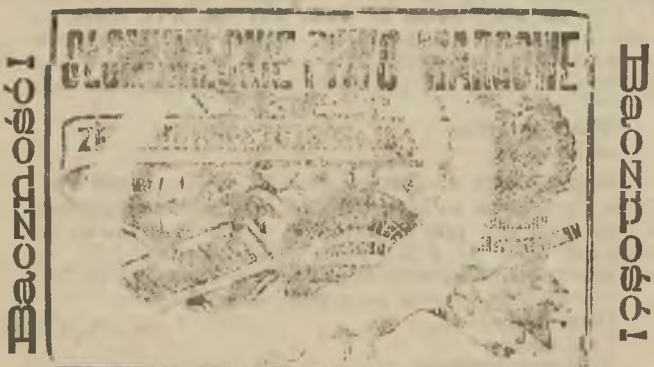
DRA JÓZEFA DUKIETA

w skrzywieniach, wadach ludowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias) porażeniach, nieczynności kiszek, upartej blednicy, zbytniemu osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych — w cierpieniach serca i tętnie itd. Prospekt na żądanie. Lwów, Słowackiego 16. 5246

Adwokat Dr. RAWICZ w Brzeżanach
poszukuje koncypianta.

Pensjonat leczniczy Dra Ebersa w Abbazyi

otwarty od 10 paźdz. Ceny od 10 k. dziennie od osoby. O bliższe szczegóły adres: Dr. Ebers. Abbazyja, via Wien.



Bacność przed naśladownictwem!

Fiaszka nie zaopatrzona w podaną wyżej etykietę z zarejestrowaną marką (czerwony orzeł na białym polu), nie zawiera piwa ołomunieckiego z browaru mieszczańskiego, którego wyroby od 30 lat chlubnie znane. 1873

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ulica Krakowska 1. 14.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d 8 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-franków	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 8 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-80 do 7-80. Pszemica na termin 7-40 do 7-50. Żyto gotowe 6-50 do 6-75. Żyto na termin 6-30 do 6-70. Owies obrotowy 5-60 do 6—. Owies na termin 5-30 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browar. 6-50 do 7—. Rzepak 13— do 13-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7-25 do 9—. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 65— do 75—. Konieczyna biała 95— do 60—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 18— do 22—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-25 do 17-75; paritas Tarnopol na termin 16-75 do 17-25.

Uwaga: Usposobienie niezmienne — z powodu jednak świąt izraelskich ruch ograniczony.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 7 października.

Doniesienie o nagłym zgonie Zygmunta br. Schossbergera wywarło w początkowych obrotach bardzo silne wrażenie, gdyż spekulacja była przekonana, że nastąpi masowa sprzedaż efektów, pozostałych ze znanych transakcyj syna zmarłego bankiera. Najwięcej obawiano się o austriackie kredyty i alpiny, które zrazu spadły też najwięcej, mianowicie pierwsze na 645 drugie na 436. Później nadeszły jednak ze strony interesowanych banków oficjalne zawiadomienia, w których wyjaśniano, że obowiązane, objęte przez zmarłego, przechodzą solidarnie na spadkobierców, wobec czego nie ma najmniejszej podstawy do jakiegokolwiek obaw z powodu niedotrzymania umowy, zawartej przez banki. Gdy nadto nadeszły dodatnie notowania z giełdy berlińskiej, która utrzymuje się w silnym usposobieniu wskutek znanego utworzenia syndykatu interwencyjnego, uspokoił się także tutejszy targ i efekta zdołały powtórzyć część znacznej niżki.

Względnie mało poprawiły się alpiny, gdyż powątpiewania w rentowność interesu jesiennego i obawy spadku cen żelaza z powodu groźby bezwzględnej wojny konkurencyjnej z węgierskimi zakładami działały na spekulację powstrzymująco. Również Prager Eisen i czeskie montany nie zdołały bardziej się poprawić, znacznie lepiej notowały natomiast akcje kopalni węgla, co do których koniunktury targowej nie ma na razie żadnych obaw.

Kraków, d. 8 października. Targ zbożowy na Kleparan. Placą: pszenicę białą od 8-55 do 8-90 k., czerw. 8-40 do 8-70 kor.; żółtą 8-40 do 8-70 k.; żyto od 7-20 do 7-50 k.; jęczmień browar. od 6-75 do 7-50 k.; na kuszę od 6-20 do 6-50 k.; owies 6-40 do 6-70 kor. Wszystkie za 50 kgr.

Staasfurt-Leopoldshall, 7 października. (Chemikalia). Saletra chilijska. Wskutek drożyzny frachtów — interes tym produktem jest ograniczony i wobec tego ceny późniejszych dostaw się obniżyły.

Notują: Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 7-82½ z dostawą w lutym-marcu m. 8-20, w marcu m. 8-20 za 50 kilogramów, tara 2 kg. za worek franco cif Hamburg. — Superfosfat 17—19 proc. po 35 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilogramów, brutto razem z workiem. Superfosfat amoniakalny 9 + 9% (9 proc. azotu i 9 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforowego) po m. 7-50 za centu. brutto, razem z workiem. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosforowy po 21-25 fen., 2) kwas fosforowy, rozpuszczalny w cytrynie po 23-75 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza, celem sprawdzenia bezpłatna. Ceny innych artykułów nawozowych: Kainitu bez worka 75 fen., a z workiem 2 centu. 94 f. Kainitu torfowego po 80 fen. i ewent. 1 m. Karnalitu i Kizerytu 45 fen. bez worka i 65 fen. łącznie z workiem 2 centu.

Pięciokoronówki. Wobec licznych głosów prasy, zwracających się przeciw monecie pięciokoronowej, jako niewygodnej, zaciężkiej, za wielkiej, nieładnej i t. p., Bank austro-węgierski w największym komunikacie twierdzi, że wszystkie te krytyki ujemne są bezpodstawne, publiczność bowiem przyjęła pięciokoronówki bardzo dobrze, a nawet zdaniem Banku, formalnie rwie się na nich. Jak wiadomo, wybijanie tych monet — na razie w sumie 64 milionów koron łącznie, — rozpoczęło się 15 marca b. r., więc przeszło pół roku temu. Cały ten kontyngent (44,800,000 koron w Przedlitawii a 19,200,000 koron w krajach korony węgierskiej) został już zupełnie wybity i odstawiony do Banku austro-węgierskiego, któremu się

udało nową monetę waluty koronowej puścić natychmiast w obieg i utrzymać w nim tak trwale, że większe instytucje i firmy, te zwłaszcza, które zatrudniają robotników, zgłaszają się do Banku i na przyszłość wyłącznie po pięciokoronówki, jako szereg gotówkę do wypłat pożądane. Wynika z tego, że nowa moneta nie jest wcale tak zniechęcająca, jak gloszą. Przeciwnie, Bank nie znajduje się prawdopodobnie nawet w tej sytuacji, aby skorzystać z przysługującego mu prawa wstrzymania bicia dalszych pięciokoronówek srebrnych, a zastąpienia ich do cyfry 20 milionów koron (powyżej kontyngentu 160 milionów koron) banknotami pięciokoronowymi. W niedługim czasie też spodziewać się można, że rządy obu połów monarchii zdecydują się na rozszerzenie kontyngentu pięciokoronówek. A więc pięciokoronówki nie znikną z widowni, bo są monetą wygodną, pożądaną i — piękną.

Według opinii rzeczoznawców sytuacja na austriackim targu węglowym poprawiła się w zeszłym tygodniu bardzo znacznie. Składy rezerwowe kolei, prywatnych przemysłowców i handlarzy węglem są już prawie skompletowane, a gdzieś niedługo nawet zasobnie uposażone, niż w latach poprzednich. Także przy zakupach węgla nie utrzymują się już t. zw. „wszelkie ceny”, a konsumenci z większym już krytycyzmem odnoszą się do cenników, ignorując zbytnio wygórowane.

W Wiedniu odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie szweców i przykrawaczy, na którym uchwalono protest przeciw postępowaniu fabrykantów względem detalicznych odbiorców skóry i przeciw mającemu się utworzyć kartelowi fabrykantów artykułów, wchodzących w zakres przemysłu szewskiego.

Wobec powtarzających się wypadków dżumy w Glasgowie i Szkocji zakazał rząd austriacki w porozumieniu z węgierskim przywozu i przewozu przez monarchię pewnych towarów, pochodzących z Egiptu i Glasgowa.

Przy wierceniach próbnych, przedsięwziętych w dobrach Platz około Wittingau w Czechach natrafiono w głębokości 30 metrów na bardzo obfite i rozległe pokłady węgla brunatnego.

Rząd pruski śledzi rozwój kwestyi węglowej bardzo pilnie, troszcząc się bardzo o przemysł krajowy, który chce utrzymać w sile konkurencyjnej na targu światowym. W tym celu stara się wszędzie, gdzie to możliwe, o zniżenie cen węgla, wskutek czego ceny w eraryalnych kopalniach, które stanowią bardzo znaczącą część wszystkich źródeł produkcji węglowej w Niemczech, podniosły się tylko bardzo nieznacznie. Za przykładem rządu poszły także niektóre prywatne kopalnie, chcąc wytrzymać z nim konkurencję na targach. Nie wszystkie jednak trzymają się tej samej metody. Niektóre kopalnie bowiem starają się wszystkimi środkami wyzyskać obecną koniunkturę, wskutek czego ceny węgla niemieckiego są bardzo różnorodne, a w niektórych okolicach podrożenie wynosi aż 20 fen. na 50 kg. Rząd ze swej strony podwyższył ceny węgla eksportowego o 5 fen. na 50 kg., oznaczając jednak *maximum* wywozu, a równocześnie zniżając taryfy kolejowe dla importowanego do Niemiec węgla zagranicznego.

Wywóz koni i osłów do Bawarii z Austrii będzie według ostatniego rozporządzenia rządu bawarskiego możliwy nadal tylko pod warunkiem, że importowane zwierzęta poddane zostaną na granicy szczegółowym oględzinom weterynarzy bawarskich.

Przesilenie na targu jedwabiu przybiera we Włoszech coraz groźniejsze rozmiary, głównie wskutek znacznych wpływów, które zdobyły sobie na targach europejskich daleki Wschód i Ameryka. Wypadki w Chiinach zaostrzyły jeszcze bardziej trwające już od wiesny przesilenie, a niedaleki wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych zaabsorbował wszystkich tak dalece, że nawet producenci jedwabiu, w tym sezonie nie dopisali. Dotychczas targ włoski opiera się wszystkimi siłami gwałtownej zniżki cen, czy jednak długo potrwają to wysiłki, nie wiadomo.

Wywóz jaja z rosyjskich portów bałtyckich do Hamburga podniósł się znacznie w ostatnich latach, zwłaszcza od chwili otwarcia w Niemczech kanału cezurza Wilhelma. Choć jaja z Rosji przeważnie idą do Lubeki drogą morską, mimo to z Lubeki wysyłane bywają do Hamburga koleją znaczne transporty (w roku 1899 za 4,000,000 marek). Przywóz jaja do Hamburga bezpośrednio drogą morską, wynosił w r. 1894 około 67 q. wartości 4,100 marek, a już w r. 1899 podniósł się do cyfry 40,458 q. wartości 2,625,440 marek. Choć przeważna część jaja z Hamburga odchodzi do Anglii, mimo to jednakże znaczne transporty pozostają w Niemczech. Jaja rosyjskie skutkiem niższych cen wytrzymują zwycięsko wszelką konkurencję.

Monopol kamforowy w Japonii. Obecne dążenie kamfory pochodzi stąd, że rząd japoński dąży do zupełnego zmonopolizowania przemysłu kamforowego na Formozie, która, jak wiadomo, jest głównym miejscem produkcji tego artykułu. Rząd zakupił mianowicie wszystkie surowiec kamforowy na Formozie, przerabiał go i obecnie sprzedaje w drodze licytacji dającemu najwięcej. Na najbliższe trzy lata zapewniła sobie jedna firma angielska całą produkcję kamforową Formozy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

ZMOGAS

Barcikowscy

Najnowsza powieść
Król. Polsk. niecenzuralna.

Do nabycia
w ekspedycji „Słowa
Polskiego” ul. Chorażczyzny l. 1.
W ZNACZNIJSZYCH KSIĘGARNIACH
Cena 5 koron.

Hefty

zaczęte i wykonane najnowsze wzory z Berlina, Lipska i Paryża

FILOFLOS
angielski i berliński

Włóczki orientalne, szwedzkie, smyrnenskie, berlińskie, knotowe na kol. i ki

Wetny do robót pończoszkowych poleca najtaniej 5236

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20.

KAPELUSZE i CZAPKI
poleca 5321

Kazimierz Bielezyk

Lwów — ulica Halicka 1. 21.

Ilustrowany CENNIK na żądanie franco.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicz inżyniera we Lwowie
ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ściąg w pomieszczeniach. **Niszczący** bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.
Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m.
Lak asfaltowy i Smołę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.
Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparaacje swoimi robotnikami. 22
Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi-Łyszkiewicz inżyniera w Lwowie poleca **blachy holcementowe** nie wymagające wiązki dachowych, bez konserwacji i reparaacji, wiecznej trwałości. 1795

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków Krajowego Towarz. Kaskiego „Przegląd” w Krosnie zarejestrowanego z ogr. poręką odbędzie się dnia 27 października 1900, o godz. 3 popoł. w Krosnie, w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie prezesa z czynności Zarządu Towarzystwa.
3. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie za rok 1899.
4. Wnioski Rady zawiadowczej, co do kwoty wykazanej rachunkiem strat i zysków za r. 1899.
5. Wybór uzupełniający członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór Wydziału kontrolującego.
7. Wnioski członków.

Za Radę zawiadowczą:

August Gorayski w. r. prezes.

W. Stawiarz w. r. sekretarz.

Do zarządu majątkiem ziemskim w Galicji wschodniej o 600 morgach ziemi rolnej, oraz do nadzoru znajdującej się tamże fabryki krochmalu kartoflanego i syropu, poszukuje się zdolnego i uczciwego **zarządcy**, władającego językiem polskim i niemieckim. — Zgłoszenia z podaniem odbytych studiów, dotychczasowego zajęcia, stosunków rodzinnych, religij i wymaganych warunków, adresować do Biura dzienników Pioniera, Lwów, pod „M. F.“ 5424

L. 1.117

Ogłoszenie konkursu.

Rektorat c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, ogłasza niniejszym konkurs, celem obsadzenia w tejże szkole **placnej docentury elementów wyższej matematyki**, z terminem wnoszenia podań do 25 listopada 1900 r.

Do tej docentury przywiązana jest za 4 godziny wykładu w obu półroczach, roczna remuneracja w kwocie 1600 kor. w. a.

Podania o powyższą docenturę wystosowane do c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia we Wiedniu, zaopatrzone w curriculum vitae, tudzież inne alegaty, jakoteż w dowód znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej, przed upływem terminu konkursowego.

Lwów, 1 października 1900.

5477

Z Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej.

Ogłoszenie.

Egzamin na nauczycielki kobiecych robót ręcznych, rozpocznie się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Sokalu dnia 25 października 1900.

Podania o przypuszczenie do tego egzaminu, należy wnieść do Dyrekcji c. k. Seminarium nauczycielskiego w Sokalu, najpóźniej do 17 października.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę chrztu na dowód, że kandydatka ukończyła 18 rok życia, b) świadectwo moralności, c) świadectwo zdrowia, wystawione przez c. k. lekarza powiatowego i d) ostatnie świadectwo szkolne. 5503

Pracownia sukien i okryć damskich

Róży Blaustein i Sp.

Lwów, Wałowa 23.

przyjmuje zamówienia na suknie, kostiumy, zakleby, zarzutki, rotundy itp. Wykonanie szybkie i eleganckie po cenach umiarkowanych od 5 złr. za suknię. 5344

Pilne zamówienia uskuteczzyła się w ciągu 24 godzin. — Poszukuje też jeszcze 6 pańien zdolnych w krawiectwie.

Weksle zaopatrzone w mój podpis, proszę oddać ninie przedkładać dla stwierdzenia tożsamości **Debora Haskler**
Lwów, 28/IX 1900 (5345)

Fabryka dynamomaszyn

J. KOLBUSZEWSKIEGO w Bełzie

urządza się przenośną do młocarni i innych maszyn gospodarczych, oraz oświetlenia elektryczne do mieszkań i zakładów przem. Na żądanie może wskazać miejsca już przez siebie urządzone. Wykonuje po najniższych cenach.

Na wszelkie zapytania odpowiada odwrotną pocztą. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. 5509

Śmierć myszom polnymi

By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najniezawodniejszym i nieprześcignionym środkiem ku temu, jest

zatrute zboże

wyrobu Józefa Aldmüllera, aptekarza w Stryju. Setki użąda każdej chwili do przejrzenia. Cena 1 kg 1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 kg. o 20 hal., po nad 25 kg. o 40 hal. na jednym klg. taniej. Cena stosownego przyrządu do rozsypywania zboża zatrutego do nor i dziur myśliw. po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki.

Tanie GĄDKI

do tablic szkolnych,

Lakier do tablic

czarny i czerwony.

poleca

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 2293

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Beczki z turby, Bielezanego, do kwasu siarkowego, do nabywa w „Słowie Polskie”

Kufkego maczka dla dzieci

polecana przez powag. Austro-Węgier, Niemiec i r. d. Najlepsza i najczystsza żywność dla dzieci zalecająca się przez doskonałość i delikatność i łatwość

Prosimy raz spróbować. To wystarczy. Prawdziwa wachodnia

Fiali - Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie. Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Józefa Kampla, ul. Koftajata 1.

Główna wygrana

franków 90.000 — Lire 35.000 — korona 10.000

do wygrania przez zakupno

1 losu 2 pr. serbskiego na 100 franków, 1 włosk. czerwonego krzyża, 1 losu „Jósziv” dobrego serca

Wszystkie te losy sprzedają na 35 rat miesięcznych, po 4 korony.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty.

Rocznie dziewięć ciągnięć

Najbliższe ciągnięcie 15 października 2 i 15 listopada. Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czek bez opłaty porta. — Uprasza się o dokładny adres.

DOM BANKOWY

5 14

Alex. Suchanek, Berni (mar.) ul. Ferdynanda 39.

25 odznaczeń, dyplomów honorowych, złotych i srebrnych medali.

FABRYKA najlepszych likierów

i esencji ponczowych

E. LICHTWITZ & Cie.

c. i k. dostawców nadwornych,

Troppau (Śląsk austriacki). Filia w BORDEAUX

poleca:

Alasz, Klinkówkę, Ecken 00, Chartreuse, Likier mirtowy, Anisette, Cienno a la Vanille, Curacao, Curacao triple sec, Moca, Peppermint, Sherry, Brandy, Vanilowy.

Nowość: Timur Khan (wzmocniający żołądek likier owocowy) Chinols triple sec. Poncz z Bordeaux, rosyjski krem ponczowy (arak), Poncz ananasowy itd. 4704

Najlepszy śląski sok pożywczy górski, franc. Grenadine, Import. franc. Konlaku. ramu Jamaika, Whisky itd.

Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów.

Sonata Kreuzerowska

***** LEW TOLSTOJA.

Polskie tłumaczenia Z. Pomiana. Cena 1 kor. 60 hal., z przesyłką 1 kor. 80 halerzy. W każdej księgarni do nabycia. Skład główny w „Księgarni Polskiej” we Lwowie. 4959

Niesłychanie tanio

350 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych ciastek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wchodzącymi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścionek z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinek do koszuli męskiej z 2 złota dublet. z zamknięciem patentowym 1 cygarniczka z bursztynem 1 sezyronk. 1 pięknie pachnące mydło toalet. 1 skórzan. portmonetka. 1 kieszonkowe lusterko kiesz. 1 para kuleczek z ładną nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko

3 kor. 60 h.

Skład szwajcarskich zegarków

F. Windisch

Kraków.

NB. Za przedmioty nie nadadzące. 5521

Pierwsze galic. Towarz. akcyjne

Budowy wagonów i maszyn w Sanoku

przedtem **Kazimierz Lipiński** — buduje:

Wagony osobowe, służbowe i towarowe wszelkich systemów. — **Wagony specjalne** dla przewozu mięsa, piwa itd. — **Cysterny** dla przewozu spirytusu, nafty, ropy, kwasów itd. — **Wozy tramwajowe** dla popędu elektrycznego i konne. — **Wózki wąskotorowe** wszystkich systemów dla kolejek leśnych i fabrycznych. — **Presyny** i laski normalno- i wąskotorowe.

Posiada osobny dział dla wyrobu maszyn

kotłów parowych — aparatów — rezerwuarów — transmisji i t. d.

Buduje kompletne urządzenia gorzelni, destylarni spirytusu i nafty, młynów, browarów, cukrowni itd. — **Podje muje się wykonania konstrukcyj żelaznych.**

Wykonuje **korzystne rygi kanadyjskie**, oraz wszelkie urządzenia, wchodzące w skład techniki wiertniczej

Osobny oddział rurolejny

dostarcza rur stojące lanych dla rurowodów wodnych i gazowych. — **Wyrabia silniki parowe** najnowszej konstrukcji i różnych typów.

Posiada składy komisowe: w Drohobyczu, Gorlicach, Poloku, Schodnicy i Boryslawiu. 4573

SAPOMENTHOL

(Masé Sapomentholowa)

naćieranie ból usmierzające wyrobu **Eugeniusza MATULI**, aptekarza w Radomyślu koło Turnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. Słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Turnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz 12 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal. Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalne w opakowaniu, jakie przedstawi rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 1658